

KRYTYCZNE UWAGI do „PROJEKTU KONSTYTUCJI RP”

1. Projekt Konstytucji RP przyjęty przez Komisję Konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego 16 stycznia 1997 r. (druk nr 14) powszechnie uważany jest za kompromisowy. Trzeba jednak zauważyć ograniczony zakres tego kompromisu. Projekt ten powstał bowiem w drodze porozumienia zawartego tylko między liderami czterech ugrupowań politycznych: SLD, UW, UP i PSL.

Projekt ten wypracowany został głównie przez polityków SLD i UW. Mimo deklarowanych różnic programowych, interesy tych ugrupowań w pracach nad konstytucją okazały się zbieżne. Postulaty dwóch pozostałych partii przeważnie były pomijane. Reprezentanci PSL, mimo że z reguły okazywali spolegliwość wobec swego koalicjanta, na ostatnich posiedzeniach Komisji ożywili się i wspólnie z reprezentantami UP zgłosili postulaty, uzależniając od ich spełnienia swoje poparcie dla całego projektu. Postulaty ich zostały uwzględnione. W istocie rzeczy był to konflikt pozorny. Chodziło im bowiem raczej o skierowanie sygnałów do swego elektoratu przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi aniżeli o doskonalenie Konstytucji.

2. Przyjęty projekt Konstytucji jest oparty na założeniach programowych partii lewicowych. Natomiast zapisy zawarte w projektach Konstytucji, jakie zgłoszone zostały do Komisji Konstytucyjnej przez ugrupowania opozycyjne, odwołujące się do uniwersalnych wartości chrześcijańskich, mimo że na posiedzeniach Komisji były przedstawiane, to regularnie były odrzucane. Dopiero w ostatnim dniu swego posiedzenia Komisja przyjęła jeden zapis z projektu społecznego "Solidarności", poddając go jednocześnie znacznym retuszom (art.13). Nedorzecznością byłoby więc sądzić, iż Komisja osiągnęła kompromis z przedstawicielami „Solidarności”. Przyjęcie tego projektu przez Komisję nie oznacza więc takiego kompromisu, który mógłby zapewnić mu szeroki consensus społeczny.

Należy przy tym zauważyć, że zmiany, jakie nastąpiły w świadomości społeczeństwa polskiego od ostatnich wyborów parlamentarnych we wrześniu 1993 r. do chwili obecnej, wykazują, że "Solidarność" i jednoczące się wokół niej partie opozycji parlamentarnej i pozaparlamentarnej zyskują coraz większe poparcie społeczne.

3. Bynajmniej nie należy tego projektu lekceważyć. Politycy SLD i UW zdecydowanie dążą do tego, aby właśnie ten parlament – mimo że nie jest reprezentantem większości społeczeństwa – pozostawił po sobie Konstytucję. Scenariusz jej uchwalenia jest już gotowy. Koalicja lewicowa dysponuje większością w parlamencie i poparciem obecnego Prezydenta, co zapewnia jej możliwość uchwalenia jej przez Zgromadzenie Narodowe.

Pozostaje tylko jedna niewiadoma: jaki będzie wynik referendum? Ustawa konstytucyjna z 23 kwietnia 1992 r. „o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej” (Dz.U. Nr 67, poz.336; zm. z 1994. Nr 61, poz. 251) stawia bowiem wymóg aprobaty Konstytucji przez społeczeństwo podczas referendum. Podczas takiego referendum każdy obywatel państwa poczuje się w roli najwyższego ustawodawcy, gdy będzie mógł odpowiedzieć na krótkie pytanie: czy jesteś „za”, czy „przeciw” uchwaleniu tej Konstytucji.

Art. 22, ust.1, tej ustawy postanawia: ”Przyjęcie w referendum Konstytucji następuje wówczas, gdy opowiedziała się za nią większość biorących udział w głosowaniu”. Głosowanie to będzie więc mieć znaczenie rozstrzygające, o ile większość głosujących odpowie pozytywnie. Ale ustawa ta nie stawia wymogu uzależniającego ważność głosowania co do przyjęcia Konstytucji od tego, jaki procent społeczeństwa weźmie udział w tym referendum. W tej sytuacji zwykła większość zaledwie kilku procent tych obywateli, którzy faktycznie wezmą udział w głosowaniu, wystarczy, aby formalnie uznać, iż Konstytucja została zatwierdzona przez cały Naród w referendum powszechnym. Tak niedorzeczne jest postanowienie ustawy dotyczącej referendum konstytucyjnego.

4. Uchwalenie nowej Konstytucji RP nie jest sprawą obojętną dla Kościoła, do którego należy ponad 90 procent społeczeństwa polskiego. Episkopat Polski pełniąc swą misję moralną wobec Narodu swoim autorytetem wspomaga go w dążeniu do zbudowania ustroju demokratycznego. Dlatego właśnie kilkakrotnie wyrażał on postulaty pod adresem Komisji Konstytucyjnej, poczynawszy od dokumentu z 16 czerwca 1990 r. pt. ”Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w sprawie założeń aksjologicznych nowej Konstytucji”. Przedstawiciel Episkopatu uczestniczył w charakterze obserwatora w pracach komisji konstytucyjnych poprzednich i obecnej kadencji. Niezależnie od tego, że pełniłem tę funkcję od 1995 r. do 16 stycznia 1997 r., ośmielam się na własną odpowiedzialność zauważyć, że bezpodstawny jest pogląd, iż projekt Konstytucji przyjęty przez Komisję Konstytucyjną jest oparty na nauce społecznej Kościoła katolickiego. Chociaż bowiem niektóre jego sformułowania są z nią zbieżne, to ich treści przeważnie od niej odbiegają. Istotną przyczyną tej rozbieżności leży w tym, iż katolicka nauka społeczna głosi personalistyczną koncepcję człowieka i państwa, zaś projekt Konstytucji jest oparty na założeniach ideologii liberalnej (UW) i socjaldemokracji (SLD).

5. Publicyści zazwyczaj z pewnym uproszczeniem głoszą, że ten projekt Konstytucji jest dobry, ponieważ gwarantuje, iż Polska ma być „demokratycznym państwem prawnym”, respektującym „wolności i prawa człowieka i obywatela, opartym na zasadzie „podziału władzy”. Trzeba jednak zauważyć, że takie gwarancje generalnie zostały już wpisane do obowiązującej Konstytucji RP (Ustawa konstytucyjna z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 84, poz. 426, zm. z 1995 r. Nr 38, poz. 184) oraz przepisy konstytucji z 22 lipca 1952 r. utrzymane w mocy na podstawie art. 77 Ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r.). Natomiast krytyczna analiza projektu nowej Konstytucji wykazuje, że gwarancje te nie są tak klarowne, aby uznać, że istotnie jest on doskonalszy od obowiązującej Konstytucji.

Przede wszystkim słabą stroną tego projektu jest bardzo wąta warstwa aksjologiczna, czyli brak solidnego oparcia w systemie podstawowych wartości etycznych. A w okresie dokonujących się transformacji ustrojowych – zmierzających od totalitaryzmu komunistycznego do demokracji – nie można tej warstwy lekceważyć, gdyż – jak ostrzega nas Jan Paweł II – „demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (CA, nr 46).

6. Poważne zastrzeżenia budzi brak legitymizacji Konstytucji w wartościach etycznych, podstawowych dla kultury polskiej. Legitymizacja ta powinna być wyrażona najpierw w preambule. Takie są postulaty nie tylko Episkopatu Polski, ale również – jak wykazują sondaże opinii publicznej – większości społeczeństwa polskiego. Niestety, ta preambuła, którą Komisja Konstytucyjna przyjęła na ostatnim etapie swych prac (11 grudnia 1996 r.); nie zadośćczyni tym oczekiwaniom. Oparto ją bowiem na liberalnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, ignorującej naród jako wspólnotę kulturową. Wskazują na to następujące braki:

1) Brak poszanowania podmiotowości narodu, jako najwyższego ustawodawcy. Zamiast formuły „My, naród polski”, jaką wpisywano do demokratycznych konstytucji I. i II. Rzeczypospolitej, do tego projektu wpisano formułę „My, obywatele polscy”, zapożyczoną z frazeologii rewolucji francuskiej i bolszewickiej.

2) Brak *invocatio Dei* wyrażającej poszanowanie religii, jako podstawowej wartości zakorzenionej w kulturze narodowej. W celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej, że spełniony jest postulat dotyczący *invocatio Dei*, zamiast odwołania do Boga, do tego projektu wpisano zaczerpniętą z ideologii PRL-u zasadę podziału obywateli na „wierzących i niewierzących”. Wyrazem akceptacji charakterystycznego dla ideologii liberalnej relatywizmu etycznego, kwestionującego istnienie wartości obiektywnych, jest wpisane do tej preambuły przeciwstawienie między ideą „Boga, będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna”, jaką kierują się „obywatele

wierzący”, a „innymi źródłami” wartości, jakie uznają obywatele „nie podzielający tej wiary”. Z łatwością można zauważyć, że taki Bóg, jaki wpisany został do tej preambuły, nie jest Bogiem religii i kultury chrześcijańskiej, ale tworem jakiejś filozofii idealistycznej, skonstruowanym na użytek ideologii liberalnej i socjaldemokratycznej. Można z tego wnioskować, że źródłami wartości równoważnymi z religią są wszelkie ideologie, nie wykluczające satanizmu. Taka Konstytucja zawieszalaby więc cały system prawa polskiego w próżni aksjologicznej, którą obywatele mają wypełniać dowolnie w drodze konkurencji.

Chociaż jeden z posłów SLD twierdzi, że preambuła ta jest jak homilia napisana przez biskupów, to nadaje się do wygłoszenia raczej w klubie masońskim aniżeli w kościele chrześcijańskim.

7. Projekt Konstytucji Komisji Konstytucyjnej w części artykułowanej jest dotknięty wadą niespójności aksjologicznej. Jakkolwiek są w nim przepisy mające odniesienie do jakichś wartości, to są one niespójne, a nawet sprzeczne.

W zasadzie projekt ten jest oparty na skrajnie pozytywistycznej filozofii prawa. Chociaż są w nim przepisy wyrażające akceptację norm prawa naturalnego, to brak jest wyraźnego uznania jego nadrzędności w stosunku do norm prawa stanowionego.

a) Szczególnie doniosłej wagi jest sprzeczność między art. 8 i art. 28. Art. 8 postanawia: „Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej”. Natomiast art. 28 głosi: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka jest źródłem wolności i praw człowieka i obywatela”. Na czym ta sprzeczność polega? Sądzę, że istota tej sprzeczności tkwi w tym, iż art. 8 wyraża akceptację podstawowego założenia pozytywizmu prawniczego, iż konstytucja jest najwyższym źródłem prawa, a tym samym wyklucza istnienie prawa naturalnego jako źródła nadrzędnego w stosunku do prawa stanowionego. Natomiast art. 28 zawiera akceptację podstawowej zasady prawa naturalnego, a zarazem deklarację prawdy, iż przyrodzona, czyli naturalna godność każdego człowieka jest źródłem prawa, istniejącym ponad wolą ustawodawcy konstytucyjnego. Znaczy to, że projekt Konstytucji jednocześnie akceptuje i nie akceptuje prawa naturalnego. W celu usunięcia tej sprzeczności na posiedzeniu Komisji wysunięto postulat uzupełnienia art. 8 o wyrażenie „stanowionym”. Wówczas art. 8 brzmiałby następująco: „Konstytucja jest najwyższym prawem stanowionym RP”. Niestety, Komisja odrzuciła tę propozycję. Co więcej, większość członków tej Komisji okazuje nie tylko kompletny brak zrozumienia, czym jest prawo naturalne, ale – jakies uczulenie na samo to wyrażenie.

b) Akceptacja kolektywistycznej koncepcji człowieka i państwa widoczna jest w art. 1, głoszącym: „Rzeczpospolita jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”. Taka zasada nie ma nic wspólnego z personalistyczną kon-

cepcją ”dobra wspólnego osoby ludzkiej”, jaką głosi katolicka nauka społeczna.

c) Sprzeczności widoczne są w zapisach dotyczących ochrony praw i wolności człowieka i obywatela. Z jednej strony w projekcie tym nawet w szerokim zakresie zagwarantowano wolności i prawa jednostkom ludzkim w duchu ideologii skrajnie liberalnej, bądź socjaldemokratycznej. A z drugiej strony znajdują się zapisy kompetencyjne przyznające szerokie możliwości ograniczania tych praw na drodze ustawowej. W szczególności wskazuje na to zapis głoszący możliwości uzewnętrzniania przekonań religijnych, ze względu na „interes bezpieczeństwa państwa” (art. 51, ust. 5). Takiej klauzuli ograniczania wolności religii nie ma w konwencjach międzynarodowych, ani w konstytucjach państw demokratycznych. Takiej klauzuli nie ma także w obowiązującej Konstytucji RP. Przyjęcie nowej Konstytucji z takimi ograniczeniami wolności religii oznaczałoby więc krok do tyłu w kierunku totalitaryzmu.

d) Episkopat Polski wysunął postulat, aby w konstytucji RP zagwarantować ochronę praw rodziny i małżeństwa, opartego na związku między mężczyzną i kobietą, co zapobiegłoby w przyszłości legalizacji małżeństw między homoseksualistami. Ten postulat został całkowicie zignorowany. Do art. 18 wpisano tylko gwarancję opieki i ochrony nad rodziną, małżeństwem i macierzyństwem, identycznie jak w Konstytucji PRL.

Do art. 16 wpisano zasadę poszanowania prawa każdego „do decydowania o swoim życiu osobistym”. Pod taką zdawałoby się niewinną formułą – zaczerpniętą z ideologii libertynizmu zachodnioeuropejskiego – projekt usiłuje stworzyć konstytucyjną podstawę do legalizacji małżeństw między homoseksualistami.

e) Wyraźna sprzeczność widoczna jest w zapisach dotyczących poszanowania praw rodziców. Z jednej strony zagwarantowano rodzicom prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swymi przekonaniami. A jednocześnie – z drugiej strony – prawo to zostało przeciwstawione prawu dziecka do wolności jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania (art. 46 i 51, ust. 3). Takie zapisy są konfliktogenne. Opierając się na takich przepisach konstytucyjnych można będzie reżyserować spory między rodzicami i małoletnimi dziećmi, nawet w sądzie. Zabrakło również konstytucyjnego zagwarantowania prawa rodziców do nauczania religii w szkołach publicznych, zgodnie z życzeniem rodziców. Mówi się jedynie, że „Religia legalnie istniejącego Kościoła lub związku wyznaniowego może być przedmiotem nauczania w szkole” (art. 51, ust. 4). Religia może więc być i może nie być w szkole. Na podstawie takiego przepisu konstytucyjnego można będzie wprowadzić nauczanie religioznawstwa, jak usiłowano to uczynić już w PRL.

f) Brak należytego poszanowania Narodu polskiego jako wspólnoty kulturowej. Naród został potraktowany tylko w sensie politycznym jako grupa obywateli. Bardzo niebezpieczna jest konstrukcja zapisów dotyczących zrze-

czenia się przez Państwo polskie swej suwerenności (art. 9 i 85). Art. 85 przewiduje możliwość przekazania w drodze umowy międzynarodowej – a więc przez prezydenta i parlament – bez konieczności przeprowadzania referendum – suwerennych kompetencji państwa na rzecz organizacji międzynarodowej lub organu międzynarodowego. Na takiej drodze można będzie wprowadzić Polskę nie tylko do Unii Europejskiej ale także do Wspólnoty Niepodległych Narodów.

g) Uderzającą jest w tym projekcie tendencja do nadania Państwu polskiemu charakteru radykalnie świeckiego. Zarówno ze strony przedstawicieli Kościoła katolickiego jak też innych Kościołów nie ma postulatów nadania współczesnemu Państwu polskiemu charakteru wyznaniowego, ale jest zgoda na nadanie mu charakteru umiarkowanie świeckiego, jaki ukształtował się w latach 1989-1993. Niestety, do projektu Konstytucji wpisany został model państwa radykalnie świeckiego, wysterilizowanego z wartości etyczno-religijnych. Zwłaszcza wskazuje na to zapis głoszący, że „Władze państwowe Rzeczypospolitej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych” (art. 23, ust. 2). Jest to zdanie nieprawdziwe chociażby z tej racji, iż sama Komisja Konstytucyjna w swej gorliwości nie zachowała owej bezstronności wobec przekonań filozoficznych, gdyż przyjęty przez nią projekt Konstytucji jest oparty na założeniach pozytywistycznej filozofii prawa.

8. Generalnie należy zauważyć brak wyraźnego odcięcia się w tym projekcie od okresu PRL. Takie odcięcie powinno się znaleźć zarówno w preambule, jak też w postanowieniach końcowych, określających stosunek prawa suwerennej Rzeczypospolitej do prawa stanowionego w okresie okupacji sowieckiej pod dyktando partii komunistycznej. Okazuje się, że obecna Komisja Konstytucyjna, w której hegemonię sprawuje SLD, nie jest do tego zdolna.

9. Reasumując należy stwierdzić, iż omawiany projekt Konstytucji nie jest owocem dojrzałym do powszechnej akceptacji. Jakkolwiek są w nim zapisy dobre, czyli takie, które można by przyjąć, to są też zapisy złe, czyli takie, które należy odrzucić jako niebezpieczne dla dobra wspólnego Narodu i obywateli suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej.

Nadto należy zauważyć, iż projekt ten jest nadmiernie obszerny, liczący aż 237 artykułów. Zostały bowiem do niego wpisane obok ogólnych zasad prawa konstytucyjnego, także przepisy prawa administracyjnego, a nawet regulaminowego. Gdyby tak drobiazgowa Konstytucja została uchwalona, to szybko straciłaby aktualność. Trzeba by ją raz po raz nowelizować. Rozsądniej byłoby więc oddać ten projekt w ręce dobrych konstytucjonalistów, którzy na jego podstawie – po usunięciu sprzeczności i dokonaniu odpowiedniej redukcji oraz uwzględnieniu innych projektów – mogliby napisać nową Konstytucję.